Przemówienie ambasadora Mulla na otwarciu wystawy
„Pacyfik w ogniu 1941-1945" w Muzeum Wojska Polskiego
3 lutego 2015 r.

Dziękuję, Panie Profesorze, za zaproszenie do Muzeum Wojska Polskiego na otwarcie wystawy „Pacyfik w ogniu 1941-1945". Gratuluję Panu, Pana współpracownikom, a szczególnie kuratorowi wystawy Panu Wojciechowi Krajewskiemu.

Wystawa ta przypomina nam, że druga wojna światowa była konfliktem prawdziwie globalnym. W Azji, tak samo jak w Europie, by pokonać reżim faszystowski, uparcie dążący do ekspansji terytorialnej, konieczne były połączone działania sił aliantów. Podobnie jak w Europie, do aliantów w Azji dołączyli odważni Polacy z Armii Krajowej, by walczyć przeciwko Cesarstwu Japonii ramię w ramię z Amerykanami.

Dobrze znane są śmiałe wyczyny polskich pilotów myśliwców, którzy latali wraz z brytyjskim RAF-em. Jednym z heroicznych pilotów odpierających inwazję hitlerowską na Wyspy Brytyjskie w czasie Bitwy o Anglię, był generał Witold Urbanowicz. Został on doceniony za swoje bohaterskie loty w Europie, ale zapewne niewielu odwiedzających muzeum ma świadomość tego, co zdziałał w przestworzach nad Chinami.

Pod koniec 1942 roku generał Urbanowicz służył w Waszyngtonie jako zastępca attaché lotniczego Armii Krajowej. Był już wtedy wytrawnym pilotem myśliwców, mającym na swoim koncie wiele zaciętych walk w powietrzu. Gdyby na tym poprzestał, i tak zostałby jednym z najbardziej uznanych pilotów myśliwców czasów drugiej wojny światowej. Ale Witold Urbanowicz nie zadowolił się perspektywą siedzenia za biurkiem. Na wiosnę 1943 r. wpadł na amerykańskiego pilota Meriana Coopera, założyciela Eskadry Kościuszkowskiej, która brała udział w obronie Polski w czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku. Z pomocą Coopera Urbanowicz dołączył do amerykańskiej eskadry „Latających Tygrysów" w południowych Chinach. Pilotując myśliwce P-40 Warhawk, Urbanowicz eskortował bombowce i samoloty transportowe, zrzucał chińskim żołnierzom żywność i amunicję, zatopił też 15 japońskich okrętów rzecznych. Zanim został wezwany z powrotem do Wielkiej Brytanii, otrzymał od amerykańskiego generała Chennaulta medal Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych. Po wojnie Urbanowicz osiadł w Ameryce i pracując tam w lotnictwie cywilnym, dożył czasów wolnej Polski. Odszedł w 1996 r. w wieku 88 lat.

Historia życia Witolda Urbanowicza doskonale wpisuje się w tradycję polsko-amerykańskiej solidarności, współpracy wojskowej i oddania sprawie wolności. Z dumą mogę powiedzieć, że duch walki generała Urbanowicza jest nadal żywy zarówno w polskich, jak i amerykańskich siłach powietrznych. Niedawno nasi żołnierze dzielnie walczyli razem na Bałkanach, w Afganistanie i Iraku. A teraz Stany Zjednoczone i Polska wspólnie konfrontują się z rosyjską agresją na Ukrainie. Podejmujemy działania na rzecz wzmocnienia zdolności obronnych NATO. Jednocześnie nadal współdziałamy w obronie naszych krajów przed globalną plagą terroryzmu.

Polacy i Amerykanie stawiają czoła globalnym wyzwaniom dla bezpieczeństwa razem – tak samo jak w latach czterdziestych w Europie i w Azji.

Jeszcze raz dziękuję Muzeum Wojska Polskiego za ożywienie tej fascynującej karty w historii polsko-amerykańskiej współpracy wojskowej.